Krzysztof WIAK

MODEL PRAWNOKARNEJ OCHRONY DZIECKA POCZĘTEGO W POLSCE
Stan po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 V 1997 roku

Trybunał Konstytucyjny wskazał, że demokratyczne państwo prawne realizuje się jako wspólnota ludzi jedynie wtedy, gdy w centrum stawia człowieka i dobra dla niego najcenniejsze. W państwie takim istocie ludzkiej od momentu poczęcia przysługuje ochrona życia. Wartość konstytucyjnie chronionego dobra prawnego, jakim jest życie ludzkie, nie może być różnicowana w zależności od faz jego rozwoju, gdyż brak jest precyzyjnych i uzasadnionych kryteriów pozwalających na dokonanie takiego zróżnicowania.

Zagadnienie prawnokarnej ochrony dziecka poczętego stało się w ostatnich latach jednym z najistotniejszych i zarazem najbardziej kontrowersyjnych problemów, które stanęły przed ustawodawcą dokonującym reformy polskiego prawa karnego. Stanowiło również materię należącą do Kodeksu karnego, która u progu XXI wieku najczęściej podlegała zmianom oraz krańcowo odmiennym normatywnym ocenom. Dyskusje towarzyszące tym przemianom miały również szerszy kontekst. Wykazały bowiem, że prawna ochrona życia ludzkiego – w tym życia dziecka poczętego – jest fundamentalnym zagadnieniem cywilizacyjnym i ustrojowym, ściśle związanym z koncepcją demokratycznego państwa prawnego.

W trakcie dyskusji zakwestionowana została teza, że wartość życia ludzkiego stanowi wystarczające uzasadnienie dla jego ochrony prawnej. Na gruncie prawa karnego poddano w wątpliwość skuteczność, a co za tym idzie – zasadność użycia środków penalnych dla ochrony życia ludzkiego w fazie prenatalnej. Pojawiły się pytania o definicję pojęcia „człowiek" i o zakres pojęcia „życie". Rozbieżne rozstrzygnięcia przyjmowano przy określaniu podmiotowego zakresu prawa do życia oraz jego rangi w relacji do praw przysługujących kobiecie, w tym w sposób szczególny jej prawa do prywatności.

W wielu państwach powyższe zagadnienia doczekały się rozstrzygnięć najwyższych organów sądownictwa konstytucyjnego. Niektóre z tych orzeczeń, jak na przykład wyrok Sądu Najwyższego USA z 22 stycznia 1973 roku w sprawie Roe v. Wade[1] czy Trybunału Konstytucyjnego Austrii z 11 października 1974 roku[2], uznawały prymat prawa kobiety do prywatności, rezygnując równocześ-

[1] Por. Roe v. Wade, 410, U.S.113 (1973).
[2] Por. Bundesgezetzblatt für die Republik Österreich, cz. 1, 1975, s. 310.

nie z bezpośredniej prawnokarnej ochrony dziecka poczętego podczas pierwszych trzech miesięcy jego rozwoju. Tworzyły w ten sposób prawny standard przysługującego kobiecie „prawa do aborcji".

Zupełnie odmiennej odpowiedzi na pytanie o podmiotowy zakres prawa do życia oraz o jego relację do praw przysługujących kobiecie udzielił niemiecki Federalny Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z 25 lutego 1975 roku[3]. Życie ludzkie w okresie rozwoju prenatalnego określił jako „samoistne dobro prawne" pozostające pod ochroną Ustawy Zasadniczej. Nakłada to na ustawodawcę obowiązek wprowadzenia środków prawnych chroniących je przed naruszeniami. Każdy zamach na życie ludzkie w okresie prenatalnym powinien spotkać się w porządku prawnym z aksjologiczną dezaprobatą, chociaż w pewnych wyjątkowych wypadkach, które wiązałyby się z nadzwyczajnym poświęceniem ze strony kobiety, nie będzie można oczekiwać od niej donoszenia ciąży. Nie oznacza to jednak, że kobiecie przysługuje „prawo do aborcji", gdyż z postanowień Ustawy Zasadniczej wynika pierwszeństwo prawa do życia dziecka poczętego wobec prawa do samostanowienia kobiety. Powyższe tezy zawarte w orzeczeniu Federalnego Trybunału Konstytucyjnego RFN wytyczyły kierunek, w którym zmierzały następnie inne sądy konstytucyjne w Europie, między innymi w Hiszpanii i w Portugalii.

Problemy związane z określeniem podmiotowego zakresu prawa do życia oraz jego rangi wśród innych wartości konstytucyjnych były również przedmiotem rozważań polskiego Trybunału Konstytucyjnego. Fundamentalne dla omawianych zagadnień orzeczenie z 28 maja 1997 roku rozstrzygnęło szereg wątpliwości natury aksjologicznej, a także w dużej mierze ukształtowało obecnie istniejący model prawnokarnej ochrony życia i zdrowia dziecka poczętego. Należy jednak wskazać, że już w orzeczeniu z 15 stycznia 1991 roku Trybunał Konstytucyjny zajmował się problemem dopuszczalności korzystania przez lekarza z tak zwanej klauzuli sumienia – prawa do odmowy wydania orzeczenia o dopuszczalności przerwania ciąży oraz do odmowy wykonania takiego zabiegu. Przedmiotem rozpoznania był wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich o zbadanie zgodności przepisu paragrafu 14. rozporządzenia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 30 kwietnia 1990 roku w sprawie kwalifikacji, jakie powinni posiadać lekarze dokonujący zabiegu przerywania ciąży, oraz trybu wydawania orzeczeń lekarskich o dopuszczalności dokonania takiego zabiegu (Dz. U. 1990, nr 29, poz. 178) z artykułem 2., ustępem 1. i 2. ustawy z 27 kwietnia 1956 roku o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (Dz. U. 1956, nr 12, poz. 61 ze zmianami) i artykułami 1., 3. i 41., punktem 8. Konstytucji RP. Trybunał odrzucił stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich sprowadzające się do twierdzenia, że „istnieje wolność kobiety do przerwania ciąży ograniczona ustawą z 27 kwietnia 1956 roku". Zdaniem sędziów Trybu-

[3] Por. Entscheidungen des Bundesverfassungsgerichts, cz. 1, 1975, s. 1-96.

nału Konstytucyjnego stan prawny był odwrotny – za pierwotny należało uznać zakaz przerywania ciąży, a ustawa określała jedynie warunki dopuszczalności odstępstwa od tego zakazu. Prawo do uchylenia się od wydania orzeczenia o dopuszczalności przerwania ciąży oraz od przeprowadzenia takiego zabiegu wyprowadzone zostało z przepisów Konstytucji gwarantujących obywatelom wolność sumienia i wyznania. Wynikało ono również bezpośrednio z *Zasad etyczno-deontologicznych polskiego lekarza*. Ostatecznie Trybunał Konstytucyjny orzekł, że niezależnie od zaskarżonego przepisu w systemie prawa istniała norma zezwalająca lekarzowi na uchylenie się od wydania orzeczenia o dopuszczalności przerwania ciąży oraz od wykonania takiego zabiegu, z wyjątkiem przypadku, gdy niewykonanie zabiegu zagrażało bezpośrednio życiu kobiety[4]. W innej sprawie przedmiotem rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego były zaskarżone przez Rzecznika Praw Obywatelskich przepisy *Kodeksu etyki lekarskiej*, uchwalonego w 1991 roku przez Krajowy Zjazd Lekarzy. Zawierał on normy o charakterze deontologicznym, a wśród nich zakaz dokonywania aborcji z wyjątkiem dwóch przypadków – gdy zachodziły tak zwane wskazania medyczne lub kryminalne. Pominięto natomiast wskazania społeczne, jakie w owym czasie przewidywała ustawa z 1956 roku o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Należy zaznaczyć, że zasady zapisane w *Kodeksie etyki lekarskiej* ustawą z 17 maja 1989 roku o izbach lekarskich (Dz. U. 1989, nr 30, poz. 158) zostały inkorporowane do polskiego systemu prawa stając się obowiązującymi lekarzy normami postępowania. Postanowieniem z 7 października 1992 roku Trybunał Konstytucyjny orzekł, że przedmiotem jego oceny nie mogą być normy etyczne, a jedynie norma prawna, którą one dookreślają. Z tych względów nie zajmował się problemem wzajemnych relacji między normami etycznymi a Konstytucją i ustawą z 1956 roku, a jedynie zasygnalizował Sejmowi niezgodność między przepisami ustawy o izbach lekarskich a ustawą o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży[5].

W roku 1997 Trybunał Konstytucyjny orzekał już w innym stanie prawnym. Po trwających kilka lat pracach 7 stycznia 1993 roku Sejm uchwalił *Ustawę o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży*[6]. We wstępie ustawa zawierała uroczystą deklarację, że życie jest fundamentalnym dobrem człowieka, a troska o życie i o zdrowie należy do podstawowych obowiązków państwa. Deklarację tę wzmacniał przepis artykułu 1., stanowiący, że „każda istota ludzka ma od chwili poczęcia przyrodzone

[4] Por. U. 8/90, Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego 1991/1/8. Por. także: E. Zielińska, *Glosa do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 8 I 1991 r.*, „Państwo i Prawo" 1991, nr 7, s. 112-117.

[5] Por. U. 1/92, Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego 1992/2/38; zob. także: uchwała Trybunału Konstytucyjnego z dnia 17 marca 1993 r. (W. 16/92, Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego 1993/1/16).

[6] Zob. Dz. U. 1993, nr 17, poz. 78.

prawo do życia", oraz że „życie i zdrowie dziecka od chwili poczęcia pozostają pod ochroną prawa". Ustawa wprowadziła do Kodeksu karnego nowe typy przestępstw: spowodowanie śmierci dziecka poczętego i prowadzenie badań i eksperymentów na dziecku poczętym, innych niż te, które służą ochronie jego zdrowia i życia. Ochrona życia dziecka poczętego nie była jednak pełna, gdyż w czterech przypadkach wyłączona została bezprawność spowodowania śmierci dziecka poczętego: 1. gdy ciąża stanowiła zagrożenie dla życia lub poważne zagrożenie dla zdrowia matki, 2. gdy śmierć dziecka poczętego nastąpiła wskutek działań podjętych dla ratowania życia matki, albo dla przeciwdziałania poważnemu uszczerbkowi na jej zdrowiu, 3. gdy badania prenatalne wskazywały na ciężkie i nieodwracalne uszkodzenie płodu, 4. gdy zachodziło uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego. Całkowicie uchylona została karalność spowodowania śmierci dziecka poczętego przez matkę. W ten sposób Sejm ustalił standard prawnej ochrony dziecka poczętego poprzez wprowadzenie do polskiego prawa karnego norm poręczających bezpośrednią ochronę jego życia i zdrowia przy równoczesnym zakazie przerywania ciąży poza wymienionymi przypadkami.

Wybrany w 1993 roku nowy parlament, zdominowany przez partie lewicowe opowiadające się za prawem kobiety do aborcji, podjął próbę zmiany ustawy przez wprowadzenie dodatkowej, bardzo szerokiej podstawy do legalnego zabicia dziecka poczętego – tak zwanych względów społecznych. Próba ta zablokowana została przez prezydenta Lecha Wałęsę, a Sejm nie zdołał zebrać wystarczającej liczby głosów do odrzucenia weta. Dalsze starania zostały podjęte po wyborach prezydenckich w roku 1995 i doprowadziły do uchwalenia *Ustawy o zmianie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży oraz o zmianie niektórych innych ustaw* z 30 sierpnia 1996 roku[7]. Wykreśliła ona z ustawy z dnia 7 stycznia 1993 roku przepis artykułu 1., wprowadzając na jego miejsce normę potwierdzającą zasadę ochrony prawa do życia, w tym również w fazie prenatalnej, ale tylko w granicach określonych w ustawie. W ten sposób ustawodawca wycofał się z uznania prawa do życia jako przyrodzonego prawa każdej ludzkiej istoty, a zakres przysługującej mu ochrony uzależnił od zapisów zawartych w ustawie zwykłej. Ustawa z 30 sierpnia 1996 roku wykreśliła z Kodeksu karnego samo pojęcie „dziecko poczęte", jak również wszystkie przepisy chroniące bezpośrednio życie i zdrowie istoty ludzkiej przed urodzeniem. Pojawiły się też dwa nowe, bardzo ogólnie określone wskazania do przerwania ciąży: „ciężkie warunki życiowe" i „trudna sytuacja osobista" kobiety.

Przypomnieć należy, że przyjęcie ustawy przez Sejm spotkało się ze sprzeciwem ze strony społeczeństwa. We wrześniu i październiku 1996 roku odbyło się wiele marszów w obronie życia, a na ręce senator Alicji Grześkowiak wpły-

[7] Zob. Dz. U. 1996, nr 139, poz. 646.

nęło około 3,5 miliona protestów przeciwko zmianie ustawy z 7 stycznia 1993 roku. Pod ich wpływem Senat zajął negatywne stanowisko wobec nowelizacji, zostało ono jednak odrzucone przez Sejm. W dniu 4 listopada 1996 roku grupa parlamentarzystów i ekspertów zwróciła się do prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, aby przed podpisaniem nowelizacji wystąpił do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie zgodności nowych przepisów z Konstytucją. Prezydent uznał jednak, że nie naruszają one postanowień Konstytucji i w dniu 4 grudnia 1996 roku ustawę podpisał.

WNIOSEK GRUPY SENATORÓW RP O ZBADANIE ZGODNOŚCI Z KONSTYTUCJĄ PRZEPISÓW USTAWY Z 30 SIERPNIA 1996 ROKU

Zastrzeżenia, jakie budziły rozwiązania zawarte w ustawie z 30 sierpnia 1996 roku spowodowały, że 20 grudnia 1996 roku grupa 37 senatorów zwróciła się do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności postanowień tej ustawy z przepisami konstytucyjnymi[8]. Najpoważniejszy zarzut dotyczył sprzeczności między zawartymi w ustawie postanowieniami a zasadą demokratycznego państwa prawnego wynikającą z artykułu 1. przepisów konstytucyjnych. Zarzut ten miał charakter „systemowy" – u jego podstaw leżała wizja państwa prawnego, którego istotę stanowią nie tylko demokratyczne procedury stanowienia prawa, ale również to, że treść demokracji określana jest przez podstawowe i uniwersalne wartości. Wśród nich szczególne miejsce zajmują przyrodzone i nienaruszalne prawa człowieka i rodziny. To one stanowią granicę, której nie wolno przekroczyć demokratycznemu ustawodawcy. Ich pogwałcenie byłoby zamachem na fundamenty państwa prawa. „Ustawodawcy" – podkreślono we wniosku – „nie wolno odrzucać systemu wartości będących podstawą wartości demokratycznego państwa prawnego, na rzecz systemu interesów"[9]. Przyjęcie jako podstawy wniosku zarzutu o naruszeniu zasady demokratycznego państwa prawnego dawało mu bardzo mocne oparcie w dotychczasowym orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego. Organ ten wielokrotnie wskazywał, że zasada demokratycznego państwa prawnego pełni funkcje gwarancyjne w stosunku do praw i wolności obywateli zagrożonych przez działania państwa.

Zdaniem wnioskodawców naruszenie zasad i wartości leżących u podstaw demokratycznego państwa prawa było szczególnie widoczne w zmianie normatywnego podejścia do prawa do życia i do jego ochrony. Nowelizacja spowo-

---

[8] Autorem wniosku była senator A. Grześkowiak, a jego treść opublikowana została w pracy *Trybunał Konstytucyjny w sprawie życia. Dokumenty*, Częstochowa 1997, s. 10-28.

[9] Tamże, s. 11.

dowała skreślenie wszystkich norm bezpośrednio chroniących życie ludzkie od poczęcia, a nawet samej deklaracji uznania prawa do życia jako przyrodzonego prawa każdej ludzkiej istoty. Ustalenie zakresu ochrony prawa do życia zostało powierzone ustawie zwykłej. Wobec milczenia ustawodawcy w tej kwestii należało jednak przyjąć, iż – wbrew zapowiedzi – życie w ogóle nie podlegało ochronie w początkowej fazie swojego rozwoju. Wnioskodawcy wskazali również, że nowelizacja narusza postanowienia Konwencji o Prawach Dziecka z 20 listopada 1989 roku (Dz. U. 1991, nr 120, poz. 526), która w artykule 6. stanowi o niezbywalnym prawie dziecka do życia oraz wskazuje w preambule, że „dziecko wymaga szczególnej opieki i troski, w tym właściwej ochrony prawnej, zarówno przed, jak i po urodzeniu"[10].

Odnosząc się do poszczególnych przepisów ustawy z 30 sierpnia 1996 roku wskazano, że drastycznie obniżyły one standard ochrony praw przysługujących dziecku poczętemu. W związku ze skreśleniem paragrafu 2. w artykule 8. Kodeksu cywilnego oraz zmianą treści artykułu 446. Kodeksu cywilnego[1] wnioskodawcy podzielili obawy wyrażane w literaturze cywilistycznej, iż może to oznaczać przekreślenie dotychczasowego dorobku Sądu Najwyższego. Orzecznictwo Sądu Najwyższego w latach poprzednich zmierzało bowiem jednoznacznie w kierunku poszerzania ochrony prawnej „nasciturusa" poza przypadki wyraźnie wskazane w przepisach Kodeksu cywilnego oraz Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego.

Zakwestionowane zostało także usunięcie z Kodeksu karnego przepisów gwarantujących ochronę życia ludzkiego w prenatalnej fazie rozwoju. Skreślenie przepisów artykułu 23b, 149a paragrafu 1., 149b oraz 156a pozbawiło dziecko poczęte bezpośredniej ochrony prawnokarnej, wprowadzone zaś na ich miejsce przepisy artykułu 152a i 152b chroniły jedynie proces ciąży lub zdrowie matki, a nie wprost – jako odrębny podmiot – dziecko poczęte. Podmiotowy zakres ochrony był więc przed nowelizacją znacznie szerszy. Obejmował ochronę życia dziecka poczętego przed wszelkimi zamachami umyślnymi, nie tylko polegającymi na przerywaniu ciąży, ale także skierowanymi na przykład przeciwko embrionom rozwijającym się „in vitro". Skreślenie przepisu artykułu 23b, który zabraniał przeprowadzania badań i eksperymentów na dziecku poczętym innych niż te, które służą ochronie jego życia i zdrowia, z wyjątkami w paragrafie 2. tego artykułu – spowodowało, że dopuszczalne stało się między innymi tworzenie embrionów wyłącznie dla celów badawczych oraz przeprowadzanie eksperymentów zmierzających do modyfikacji genomu ludzkiego. Wnioskodawcy uznali, że powyższe zmiany stanowią naruszenie „standardu minimum ochrony praw ludzkiej osoby", gdyż wytworzyły stan swoistej „próżni prawnej"[11] w materii bardzo delikatnej i szczególnie zagrożonej ze względu na roz-

[10] Dz. U. 1991, nr 120, poz. 526.
[11] Por. tamże, s. 17.

wój badań medycznych. Skarżący ocenili je jako niedopuszczalne nie tylko ze względu na standardy demokratycznego państwa prawnego, ale także ze względu na to, że naruszają zobowiązania do zapewnienia ochrony istocie ludzkiej zawarte w dokumentach Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy[12].

Pozbawienie życia ludzkiego ochrony prawnej w początkowym okresie jego rozwoju oraz wprowadzenie kryterium „ciężkich warunków życiowych lub trudnej sytuacji osobistej" jako przesłanek do legalnego zabicia dziecka poczętego uznano za naruszenie konstytucyjnych zasad równości i sprawiedliwości społecznej. Wychodząc z założenia opartego na wskazaniach płynących z wiedzy medycznej, że „życie ludzkie jest procesem ciągłym, rozpoczynającym się od momentu poczęcia" i „nie ma faz mniej istotnych i ważniejszych"[13], wnioskodawcy zanegowali prawo ustawodawcy do wyłączenia jakiegokolwiek etapu rozwoju człowieka spod ochrony prawnej. Takie ukształtowanie przesłanek społecznych, jak w ustawie z 30 sierpnia 1996 roku, spowodowało, że życie dziecka poczętego stało się dla ustawodawcy dobrem prawnym mniej cennym niż warunki życiowe i sytuacja osobista matki. Sytuacja ta prowadziła do podważenia hierarchii wartości konstytucyjnych, w której życie istoty ludzkiej powinno być dobrem nieporównywalnym w stosunku do wskazanych wyżej interesów, ocenianych w dodatku subiektywnie przez kobietę.

Szczególne zastrzeżenia wnioskodawców wzbudziło uzależnienie ochrony przyznanej życiu ludzkiemu od fazy, w jakiej się ono znajduje. Nowelizacja spowodowała bowiem, że na płaszczyźnie normatywnej większą wartość uzyskało życie dziecka urodzonego – czy nawet rodzącego się – przy wyraźnej dyskryminacji życia dziecka poczętego, lecz jeszcze nie narodzonego. Okolicznością zmieniającą status prawny człowieka stało się urodzenie – od tego momentu prawo karne włącza się w bezpośrednią ochronę jego życia, a na gruncie prawa cywilnego uzyskuje ono zdolność prawną. Uczynienie z urodzenia kryterium różnicowania wartości życia ludzkiego wnioskodawcy uznali za sprzeczne z konstytucyjną zasadą równości wobec prawa i jednakowej ochrony praw każdego człowieka, ujętą w artykule 67., w ustępie 2. Konstytucji.

Ostatnim zarzutem wnioskodawców było naruszenie przez ustawodawcę zasady opieki i ochrony macierzyństwa i rodziny określonej w artykule 79., w ustępie 1. Konstytucji. Uznano, że szereg postanowień ustawy, w tym zwłaszcza wprowadzenie wskazań społecznych jako podstawy legalizującej zabicie dziecka poczętego, nie tylko nie chroni związku łączącego matkę z dzieckiem, ale wręcz skłania do zerwania go[14]. Zwrócono uwagę na fakt, że przepisy

[12] Por. m. in.: *Zalecenie 1046* Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, która stwierdza, że embrion i płód ludzki powinny być we wszelkich okolicznościach traktowane z szacunkiem należnym człowiekowi z racji jego godności.

[13] *Trybunał Konstytucyjny w sprawie życia...*, s. 18.

[14] W uzasadnieniu napisano: „Nie jest bowiem opieką ani ochroną macierzyństwa zezwolenie na zabicie dziecka przez przerwanie ciąży. Zabicie dziecka nie jest receptą na problemy kobiety,

ustawy godzą w rodzinę jako we wspólnotę osób oraz w jej przyrodzone prawa i funkcje. Wyłączenie życia dziecka poczętego spod prawnej ochrony świadczy o tym, że „istotny osobowy element rodziny postawiony został poza nawiasem bezpośredniej ochrony prawa i bezpośredniej opieki. Oznacza także preferencje prawne na rzecz interesów jednego podmiotu koniecznego dla utworzenia rodziny"[15].

Z zarzutami zawartymi we wniosku nie zgodził się Prokurator Generalny RP L. Kubicki[16]. Analizując przemiany prawnej ochrony życia dziecka poczętego zachodzące na przestrzeni wieków, sformułował tezę, że poglądy na zakres tej ochrony nigdy nie były jednolite, a unifikacja, która dokonała się w Europie, była motywowana względami religijnymi i nastąpiła pod wpływem doktryny katolickiej. Współcześnie, w wyniku przemian społecznych, a szczególnie zmiany roli kobiety w społeczeństwie oraz postępu medycyny, doszło do znacznych „przewartościowań", których efektem jest tendencja do odstępowania od penalizacji przerywania ciąży w pierwszym okresie w przypadku wystąpienia określonych wskazań, w tym także społecznych. Uznał też, że wprowadzone zmiany mają mocną podstawę normatywną, gdyż wynikają „z przesłanek aksjologicznych odnoszących się do istoty państwa demokratycznego, jako gwaranta praw i wolności przede wszystkim osób narodzonych, do których zalicza się także dzieci nienarodzone, ale zdolne do samodzielnego życia – a także z uwagi na wzrost w tych państwach praw podmiotowych kobiety"[17]. W takim ujęciu z zasady demokratycznego państwa prawnego nie wynika dla ustawodawcy obowiązek objęcia ochroną życia ludzkiego na każdym etapie jego rozwoju, ale mieści się w niej prawo kobiety do dokonania aborcji w pierwszym okresie ciąży z przyczyn społecznych i osobistych. Wprowadzenie wskazań społecznych i osobistych określonych jako „ciężkie warunki życiowe" lub jako „trudna sytuacja osobista" również nie wzbudziło zastrzeżeń Prokuratora Generalnego. Z zasady demokratycznego państwa prawnego wyprowadził on bowiem przekonanie o konieczności „tolerowania w pewnych granicach zróżnicowanego pojmowania wartości [...] życia poczętego w stosunku do poszczególnych uwarunkowań życiowych kobiety w ciąży"[18].

Prokurator Generalny ustosunkował się negatywnie do wszystkich zarzutów postawionych we wniosku. Swoją opinię oparł w dużej mierze na odwoła-

której macierzyństwo może być dla niej trudne. Oczekiwać należałoby pomocy w rozwiązaniu jej problemów – ciężkich warunków życiowych lub trudnej sytuacji osobistej, a nie statuowania przepisów pozwalających na unicestwienie macierzyństwa, które konstytucyjnie jest chronione", *Trybunał Konstytucyjny w sprawie życia...*, s. 25.

[15] Tamże, s. 26.

[16] Pismo Ministra Sprawiedliwości z dnia 12 lutego 1997 r. (P.V. 490/1/1997), w: *Trybunał Konstytucyjny w sprawie życia...*, s. 32-55.

[17] Tamże, s. 37n.

[18] Tamże, s. 45.

niu się do zasady demokratycznego państwa prawnego. Wynikać by z niej miały prawo kobiety do dokonania aborcji z przyczyn społecznych i osobistych oraz dopuszczalność różnicowania wartości życia ludzkiego w okresie prenatalnym ze względu na stopień jego rozwoju. Takie rozumienie zasady demokratycznego państwa prawnego było zbieżne z rozwiązaniami zawartymi w ustawie z 30 sierpnia 1996 roku, całkowicie jednak odbiegało od wykładni dokonanej we wniosku senatorów.

Z tezami zawartymi w stanowisku Prokuratora Generalnego nie zgodziła się senator A. Grześkowiak, która wskazała, że swoboda stanowienia prawa przez ustawodawcę ograniczona jest zasadami i przepisami konstytucyjnymi oraz systemem wartości leżącym u ich podstaw. W razie konfliktu między różnymi prawami lub wartościami chronionymi konstytucyjnie ustawodawca winien dążyć do ich wyważenia w sposób obiektywny i sprawdzalny. Wycofanie się państwa z ochrony dziecka poczętego w przypadku aborcji dokonywanej ze wskazań społecznych powinno zostać uznane za sprzeczne z Konstytucją, gdyż ustawodawca poświęcił dobro nieporównywalnie większe – życie dziecka poczętego – na rzecz utrzymania na dotychczasowym poziomie sytuacji osobistej matki lub jej warunków życiowych. Nie jest to zmiana taktyki zwalczania aborcji, ale zezwolenie na uśmiercenie dziecka poczętego z powodu zagrożenia jakości życia matki. Przedstawicielka wnioskodawców podkreślała, że „legalizacja aborcji ze względów społecznych i osobistych nie spowoduje ustąpienia trudnej sytuacji kobiety. Państwo winno pomóc w usunięciu przyczyn tych trudności, a nie stymulować ją do zabicia dziecka poczętego. To byłaby pożądana taktyka zwalczania aborcji"[19].

W opinii wnioskodawców całość zmian dokonanych ustawą z 30 sierpnia 1996 roku spowodowała, że ochrona dziecka poczętego stała się fikcją. Wprowadziła bowiem nową „zasadę całkowitego wyłączenia dziecka poczętego spod generalnej ochrony prawnej należnej każdej ludzkiej istocie i będącej wyrazem uznania jej godności osobowej"[20]. Rozwiązanie to wnioskodawcy uznali za sprzeczne z wartościami, na gruncie których stoi Konstytucja i zwrócili się o jego ocenę do Trybunału Konstytucyjnego.

WYROK TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO Z 28 MAJA 1997 ROKU

Rozprawa przed Trybunałem Konstytucyjnym odbyła się w dniu 27 maja 1997 roku. W imieniu senatorów wniosek przedstawiła senator A. Grześkowiak[21]. Podtrzymała tezę, iż zmiany dokonane w *Ustawie o planowaniu rodzi-*

---

[19] Tamże, s. 67.
[20] Tamże, s. 69.
[21] Zob. tamże, s. 71-84.

ny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży naruszają konstytucyjne zasady: demokratycznego państwa prawnego, sprawiedliwości społecznej, równości, ochrony praw słusznie nabytych oraz pewności i określoności prawa. Podkreśliła, że ustawodawca nie ma zupełnej swobody kształtowania treści prawa, ponieważ jest ograniczony w swojej działalności zasadami i przepisami konstytucyjnymi oraz obowiązkiem poszanowania wartości przez nie chronionych. Nie wolno mu przyjmować niesprawiedliwej kalkulacji wartości i interesów. Dokonując rozstrzygnięć, ustawodawca winien kierować się obiektywnym systemem wartości, na którym opiera się Konstytucja, szanując przyrodzoną godność każdej ludzkiej istoty i jej prawo do życia od momentu poczęcia.

Ogólne i ustrojowe znaczenie ustawy z 7 stycznia 1993 roku podkreślał również pełnomocnik wnioskodawców mecenas M. Bednarkiewicz. Uznał on cofnięcie praw przyznanych wcześniej pewnej kategorii istot ludzkich za naruszenie konstytucyjnych zasad: ochrony praw słusznie nabytych oraz pewności prawa. Wskazał również, że nowelizacja zmierza w kierunku przeciwnym do tendencji rozwojowych polskiego prawa cywilnego, stwarzając problemy na przykład przy ustaleniu ojcostwa czy przy dokonaniu darowizny na rzecz dziecka poczętego.

Występujący w imieniu Sejmu posłowie M. Balicki i K. Pańtak uznali wprowadzone zmiany za zgodne z Konstytucją oraz mieszczące się w granicach uprawnień ustawodawcy. M. Balicki wskazał, że prawo karne powinno do minimum ograniczyć swe ingerencje w rozwiązywanie sporów filozoficznych i moralnych, a za taki uznał „spór, od jakiego momentu zapłodniona komórka jajowa staje się człowiekiem”[22]. Niewątpliwe według niego było to, że płód dopiero staje się osobą, podczas gdy matka już nią jest. Sejm – zdaniem jego przedstawicieli – nie wprowadził „aborcji na żądanie” kobiety, a jedynie do istniejących już warunków legalnego przerwania ciąży dodał jeszcze jedno wskazanie. Odpowiadając na pytanie zadane przez sędziów Trybunału Konstytucyjnego, reprezentanci Sejmu stwierdzili, że ich zdaniem zgodny z Konstytucją byłby również model aborcji „na żądanie” kobiety ciężarnej.

Orzeczenie zostało ogłoszone 28 maja 1997 roku[23]. Spośród ośmiu zarzutów postawionych przez senatorów Trybunał uznał pięć za zasadne, w trzech zaś przypadkach nie dopatrzył się sprzeczności z przepisami konstytucyjnymi. Rozstrzygnięcie poprzedzone zostało ustaleniem konstytucyjnych podstaw kontroli. Trybunał potwierdził, że obowiązujące przepisy konstytucyjne nie zawierają normy bezpośrednio gwarantującej ochronę życia ludzkiego. Nie oznacza to jednak, że nie jest ono wartością konstytucyjną. Obowiązek zapew-

[22] Por. tamże, s. 95n.; por. też: *Dziecko poczęte bez żadnych praw?*, „Życie” z 28-29 maja 1997 r.

[23] Zob. *Trybunał Konstytucyjny w sprawie życia...*, s. 85-141.

nienia ochrony życia ludzkiego Trybunał Konstytucyjny wyprowadził z zasady demokratycznego państwa prawnego. W ten sposób prawo do życia zyskało mocną podstawę, a jego ochrona uznana została za jeden ze standardów współczesnej demokracji. „Jeżeli treścią zasady państwa prawa" – wskazano w orzeczeniu – „jest zespół podstawowych dyrektyw wyprowadzanych z istoty demokratycznie stanowionego prawa, a gwarantujących minimum jego sprawiedliwości, to pierwszą taką dyrektywą musi być respektowanie w państwie prawa wartości, bez której wykluczona jest wszelka podmiotowość prawna, tj. życia ludzkiego od początków jego powstania"[24]. Tym samym Trybunał zaaprobował wizję demokratycznego państwa prawnego zaprezentowaną we wniosku grupy senatorów. Podstawowym wyróżnikiem tej wizji było uznanie przyrodzonego prawa do życia przysługującego każdej istocie ludzkiej. Odrzucony natomiast został pogląd prezentowany przez Prokuratora Generalnego, jakoby do standardów współczesnej demokracji należało przyznanie kobiecie podmiotowego prawa do dokonania aborcji z przyczyn społecznych.

Trybunał Konstytucyjny wskazał, że demokratyczne państwo prawne realizuje się jako wspólnota ludzi jedynie wtedy, gdy w centrum stawia człowieka i dobra dla niego najcenniejsze. W państwie takim istocie ludzkiej od momentu poczęcia przysługuje ochrona życia. Wartość konstytucyjnie chronionego dobra prawnego, jakim jest życie ludzkie, nie może być różnicowana w zależności od faz jego rozwoju, gdyż brak jest precyzyjnych i uzasadnionych kryteriów pozwalających na dokonanie takiego zróżnicowania. Zaznaczyć należy, że w orzeczeniu zamiennie używane są wyrażenia „od momentu powstania" i „od chwili poczęcia". Tym samym Trybunał Konstytucyjny podzielił stanowisko obecne we wniosku grupy senatorów, oparte na kryterium genetycznym, mówiącym, że istota ludzka powstaje z chwilą poczęcia (zapłodnienia komórki jajowej)[25].

Trybunał podkreślił, że troska o życie dziecka ze strony państwa nie może być rozumiana jako ochrona minimum funkcji biologicznych niezbędnych do egzystencji, ale jako gwarancja „prawidłowego rozwoju, a także uzyskania i zachowania normalnej kondycji psychofizycznej, właściwej dla danego wieku rozwojowego (etapu życia)"[26]. Dziecku poczętemu przysługuje również – wynikające z zasady demokratycznego państwa prawnego i zagwarantowane w Konwencji o Prawach Dziecka – prawo do możliwie najlepszego stanu zdrowia. Wzmacnia je dodatkowo ustawowa ochrona macierzyństwa (art. 79 ust. 1 przepisów konstytucyjnych), która realizowana jest nie tylko w interesie matki, ale również w celu zapewnienia prawidłowego rozwoju dziecka poczętego.

---

[24] Tamże, s. 97n.

[25] Por. M. Żelichowski, *Podmiotowość prawna człowieka w okresie życia embrionalno-płodowego*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych", 1997, z. 1., s. 113n.

[26] *Trybunał Konstytucyjny w sprawie życia...*, s. 99.

Powyższe normy nakładają na ustawodawcę obowiązek wprowadzenia zakazu naruszania życia i zdrowia dziecka poczętego oraz ustanowienia środków prawnych gwarantujących w dostateczny sposób przestrzeganie tego zakazu.

Analizę zaskarżonych przepisów Trybunał Konstytucyjny rozpoczął od oceny zgodności z przepisami konstytucyjnymi nowelizacji artykułu 1. ustawy. Trybunał orzekł, że zmiana polegająca na przyznaniu ustawodawcy zwykłemu prawa do określenia, czy i w jakim zakresie życie dziecka poczętego podlega ochronie prawnej, stanowi naruszenie przepisów konstytucyjnych. Zakaz naruszania życia ludzkiego wynika bowiem z norm o charakterze konstytucyjnym, a „ustawa zwykła nie może prowadzić do swoistej cenzury i zawieszenia obowiązywania norm konstytucyjnych"[27]. Utrzymanie w mocy znowelizowanego przepisu artykułu 1. ustawy mogłoby oznaczać brak nie tylko adekwatnej do rangi dobra prawnego, ale nawet jakiejkolwiek ochrony życia dziecka poczętego, w razie gdyby ustawodawca zaniechał wprowadzenia zakazu dokonywania zamachów na życie ludzkie w okresie prenatalnym. Analiza zmian dokonanych w artykule 1. stanowi również doniosłą wykładnię praw człowieka, którą należy uznać za ważną wskazówkę na przyszłość dla ustawodawcy zwykłego. Trybunał orzekł, że przyrodzony charakter danego prawa nie jest zależny od woli ustawodawcy, nie leży bowiem w jego kompetencjach „przyznawanie, bądź znoszenie prawa do życia"[28].

Jeden z najistotniejszych zarzutów postawionych we wniosku grupy senatorów dotyczył dopuszczalności przerywania ciąży w razie wystąpienia „ciężkich warunków życiowych" lub „trudnej sytuacji osobistej" kobiety ciężarnej. Przy zaistnieniu dodatkowych warunków określonych w artykule 4a ustawy okoliczności te stanowiły zezwolenie na podjęcie działań generalnie zabronionych i legalizowały czyn sprawcy. W ocenie Trybunału Konstytucyjnego przyznanie prymatu jednemu z dóbr prawnych przez ustawodawcę nie może być działaniem arbitralnym, lecz powinno wynikać z porównania rangi kolidujących ze sobą dóbr. Wyłączenie bezprawności naruszenia dobra prawnego musi być ujęte w ściśle określonych granicach, i to w taki sposób, aby nie oznaczało całkowitego pozbawienia go ochrony prawnej i usprawiedliwione było niedającą się usunąć kolizją z innym dobrem, prawem lub wolnością konstytucyjną. Okoliczności uchylające bezprawność przerywania ciąży ze względów społecznych wprowadzone ustawą z 30 sierpnia 1996 roku nie spełniały wskazanych wyżej warunków. Przesłanki te ujęte jako „ciężkie warunki życiowe" lub jako „trudna sytuacja osobista" miały nieostry charakter i oceniane były subiektywnie przez kobietę ciężarną, gdyż jedynie ona uprawniona była do ich stwierdzenia w formie stosownego oświadczenia.

---

[27] Tamże, s. 104.
[28] Tamże, s. 106.

Za dobro prawne, którego zachowanie miało usprawiedliwiać wyłom w prawnej ochronie życia dziecka poczętego, ustawodawca uznał „subiektywne przekonanie kobiety o ewentualnym zagrożeniu dla jej położenia materialnego lub relacji osobistych czy możliwości realizacji własnych potrzeb, praw i wolności”[29]. W ocenie Trybunału Konstytucyjnego porównanie wartości życia ludzkiego – fundamentalnego dobra człowieka – z „prawem do niepogarszania swojego położenia materialnego” jednoznacznie dyskwalifikowało tak ujęte wskazania społeczne. Nie dały się one również usprawiedliwić istnieniem przysługującego obojgu rodzicom prawa do odpowiedzialnego decydowania o posiadaniu dzieci („prawa do rodzicielstwa”). „Nie można – wskazał Trybunał Konstytucyjny – „decydować o posiadaniu dziecka w sytuacji, gdy dziecko to już rozwija się w fazie prenatalnej i w tym sensie jest już «posiadane» przez rodziców”[30]. Ustawodawca swoimi rozstrzygnięciami naruszył również konstytucyjną zasadę adekwatności, gdyż przesłanek legalnego spowodowania śmierci dziecka poczętego nie związał z zaistnieniem ciąży, a odniósł je jedynie do sytuacji, w której znajdowała się kobieta. Nie określił przy tym bliżej czasu wystąpienia okoliczności będących podstawą legalnego przerwania ciąży, przez co nawet krótkotrwałe i przemijające ciężkie warunki życiowe lub trudna sytuacja osobista usprawiedliwiały uchylenie ochrony życia ludzkiego w fazie prenatalnej.

W ocenie Trybunału Konstytucyjnego skreślenie dotychczasowego przepisu artykułu 8., paragrafu 2. Kodeksu cywilnego, przyznającego zdolność prawną dziecku poczętemu, nie spowodowało naruszenia przepisów konstytucyjnych, gdyż nie było to równoznaczne z odebraniem dziecku poczętemu zdolności do bycia podmiotem praw na gruncie prawa cywilnego. Konsekwencją tego był jedynie powrót do stanu sprzed 1993 roku, kiedy to zakres przyznanej dziecku poczętemu zdolności prawnej wyznaczały przepisy szczególne oraz rozszerzająca interpretacja judykatury i doktryny prawa. Nie uzyskała natomiast akceptacji Trybunału Konstytucyjnego zmiana dokonana w artykule 446^1 Kodeksu cywilnego, w której ustawodawca wyłączył możliwość wystąpienia przez dziecko z roszczeniami w stosunku do matki o naprawienie szkód doznanych przed urodzeniem. W ocenie Trybunału ustawodawca nie zachował obowiązku zapewnienia „dostatecznej ochrony” wartości konstytucyjnej, z którego wynika nakaz wprowadzenia środków służących zabezpieczeniu tej wartości. Mogą one mieć różny charakter: cywilny, administracyjny czy nawet karny. „Konieczne jest [...], by zapewniały one «dostateczną» ochronę w określonych warunkach kulturowych i społeczno-ekonomicznych”[31].

---

[29] Tamże, s. 117.
[30] Tamże, s. 122.
[31] Tamże, s. 131.

Całokształt zmian dokonanych w *Ustawie o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży* doprowadził do ukształtowania takiego stanu normatywnego, w którym brak było normy chroniącej dziecko poczęte przed eksperymentami zarówno w łonie matki, jak i poza jej organizmem. Ustawa z 5 grudnia 1996 roku o zawodzie lekarza w momencie orzekania jeszcze nie obowiązywała, ale jej przepisy regulowały jedynie problematykę eksperymentów medycznych, w których uczestniczyły kobiety ciężarne[32]. Ustawa ta nie udzielała samoistnej ochrony dziecku poczętemu rozwijającemu się poza organizmem matki. Taki stan prawny, w którym brak było środków służących ochronie rozwoju dziecka poczętego, nie respektował wynikającego z przepisów konstytucyjnych wskazania do objęcia ochroną zdrowia rozwoju człowieka w okresie prenatalnym. Odbiegał on też od powszechnie akceptowanych w Europie standardów – zarówno w prawie krajowym, jak i na płaszczyźnie regulacji międzynarodowych. Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Godności Istoty Ludzkiej wobec Zastosowań Biologii i Medycyny z 4 kwietnia 1997 roku nakazuje zapewnić odpowiednią ochronę embrionom „in vitro", na których prowadzone są eksperymenty, oraz zawiera zakaz tworzenia embrionów ludzkich dla celów naukowych (art. 18). Tymczasem polskie ustawodawstwo nie przewidywało żadnych uregulowań w tej materii. Konfrontacja stanu prawnego, który wytworzyła ustawa z 30 sierpnia 1996 roku, ze standardami konstytucyjnymi oraz międzynarodowymi doprowadziła do uznania przez Trybunał Konstytucyjny wprowadzonych zmian za niekonstytucyjne.

Uchylenie artykułów 149a i 149b Kodeksu karnego, które zabraniały „powodowania śmierci dziecka poczętego", oraz zastąpienie ich nowymi przepisami artykułów 152a i 152b, penalizującymi „przerwanie ciąży", nie wzbudziło zastrzeżeń u sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Istota tej zmiany sprowadzała się do pozbawienia ochrony życia dziecka poczętego rozwijającego się poza organizmem matki. Nowe przepisy penalizujące przerywanie ciąży nie chroniły wprost życia ludzkiego w prenatalnej fazie jego rozwoju, ale ciążę – funkcjonalny proces rozwoju zarodka ludzkiego w organizmie kobiety. Nie ulegało przy tym wątpliwości, że nie obejmowały swoim zakresem na przykład embrionów rozwijających się „in vitro". Trybunał nie dostrzegł w zmianie zakresu penalizacji naruszenia reguł o charakterze konstytucyjnym. Rozstrzygnięcie to wydaje się niezrozumiałe w świetle ustalonych na wstępie konstytucyjnych podstaw kontroli. Zmiany pozbawiły jakiejkolwiek ochrony nie tylko zdrowie, ale również życie dziecka poczętego rozwijającego się poza organiz-

[32] „Udział w eksperymencie leczniczym kobiet ciężarnych wymaga szczególnie wnikliwej oceny związanego z tym ryzyka dla matki i płodu" (Dz. U. 1997, nr 28, poz. 152, art. 26, ust. 1); „Kobiety ciężarne i karmiące mogą uczestniczyć wyłącznie w eksperymentach badawczych pozbawionych ryzyka lub związanych z niewielkim ryzykiem" (tamże, ust. 2).

mem matki, norma ujęta w artykule 149a Kodeksu karnego była zaś jedynym zabezpieczeniem przed takimi zamachami. Nie wydaje się przekonująca konkluzja Trybunału Konstytucyjnego, że „sam [...] brak, czy ograniczenie środków ochrony prawnokarnej nie musi koniecznie oznaczać, iż ochrona ta, z punktu widzenia kryteriów konstytucyjnych, jest niedostateczna"[33]. Brak jakiejkolwiek normy chroniącej życie dziecka poczętego przez zapłodnienie pozaustrojowe i nieimplantowanego do organizmu matki spowodował stan niebezpiecznej „próżni prawnej" w materii szczególnie delikatnej i zagrożonej bezprawnymi działaniami związanymi z rozwojem nauk biomedycznych. Luka ta została częściowo wypełniona przez przywrócenie artykułu 156a Kodeksu karnego, zakazującego powodowania rozstroju zdrowia lub uszkodzenia ciała dziecka poczętego. W tym przypadku Trybunał uznał, że ustawodawca uchylając gwarancje prawnokarne nie dochował warunków dostatecznej ochrony wartości konstytucyjnych. Było to o tyle niebezpieczne, że zamachy polegające na wywoływaniu rozstroju zdrowia lub powodowaniu uszkodzenia ciała dziecka poczętego dotykają „istoty całkowicie bezbronnej, równocześnie jednak zdolnej do odczuwania bólu", a nawet mogą nosić znamiona „okrutnego i nieludzkiego" traktowania[34].

Trzech sędziów zgłosiło zdania odrębne do wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Sędzia Z. Czeszejko-Sochacki uznał, że wniosek nie miał charakteru sporu o konstytucyjność prawa, ale wynikał jedynie z odmiennych ocen filozoficznych oraz politycznych. W jego ocenie ustawodawca, rozstrzygając konflikt między prawem do życia a prawem kobiety do decydowania o swoim losie, działał w ramach przysługującej mu swobody, Trybunał natomiast wszedł w kompetencje władzy ustawodawczej. Sędzia Czeszejko-Sochacki zakwestionował również tezę orzeczenia wskazującą, że ochrona życia przysługuje istocie ludzkiej od chwili poczęcia. Jego zdaniem ani z artykułu 38. Konstytucji, ani z Konwencji o Prawach Dziecka nie wynika, że początkiem życia ludzkiego jest moment poczęcia. Próbę określenia początku życia ludzkiego uznał nie za problem prawny, lecz medyczny i filozoficzny, wskazując przy tym na występujące tu rozbieżne poglądy[35]. Zarzucił też, że poza uwagą Trybunału pozostały „wypowiedzi o podziemiu aborcyjnym, aborcyjnej turystyce, rodzinach alkoholików, o szczególnej sytuacji życiowej matek, demoralizujących warunkach wychowawczych oraz samodzielnych próbach spędzenia płodu"[36].

Sędzia L. Garlicki w swoim zdaniu odrębnym zgodził się ze wstępnymi uwagami Trybunału Konstytucyjnego, iż punktem wyjścia dla rozstrzygnięcia zasadności wniosku grupy senatorów powinno być prawo płodu do życia oraz

[33] *Trybunał Konstytucyjny w sprawie życia...*, s. 137.

[34] Tamże, s. 139.

[35] Por. *Zdanie odrębne sędziego Z. Czeszejko-Sochackiego*, w: *Trybunał Konstytucyjny w sprawie życia...*, s. 142-161.

[36] Tamże, s. 156.

wynikający z niego zakaz przerywania ciąży. Poparł również dokonaną wykładnię zasady demokratycznego państwa prawnego, z której zostało wyprowadzone prawo do życia. Równocześnie zastrzegł, że prawo to, choć przysługuje każdemu człowiekowi, nie ma charakteru absolutnego. Odwracając wywód zawarty w orzeczeniu uznał, że nie należy abstrakcyjnie wartościować życia ludzkiego przed i po urodzeniu, aby uzasadnić konstytucyjność rozwiązań wprowadzonych przepisami ustawy z 30 sierpnia 1996 roku[37]. Wystarczy wskazać, że istnieją „przesłanki faktyczne, które nakazują uznać, że prenatalny okres życia jest czymś innym od okresu postnatalnego"[38]. Cechą, która przesądza o odróżnieniu życia nienarodzonego od życia narodzonego, jest jego szczególny związek z organizmem matki w okresie prenatalnym. W konsekwencji drugim punktem wyjścia dla rozważań Trybunału – obok prawa dziecka poczętego do życia – powinna być matka i przysługujące jej prawo do godności ludzkiej. Kryterium dla wyważenia tych dwu wartości powinna być „niemożność żądania od kobiety takich ofiar i poświęceń, które w sposób oczywisty przekraczają zwykłą miarę obowiązków związanych z ciążą, porodem i wychowaniem dziecka"[39]. Wyłącznie parlament kompetentny jest do określenia katalogu sytuacji, w których ciąża wymagałaby od kobiety poniesienia ofiar istotnie przekraczających zwykłą miarę. Zastrzeżenia sędziego Garlickiego wzbudziły też skutki orzeczenia – rozszerzenie zakresu penalizacji będące efektem przywrócenia do Kodeksu karnego przepisów poprzednio uchylonych ustawą z 30 sierpnia 1996 roku. Uznał on, iż narusza ono zasadę „nullum crimen sine lege" oraz wyłączne prawo ustawodawcy do określania przestępstw i kar, Trybunał Konstytucyjny stawia zaś w roli „ustawodawcy pozytywnego"[40].

W ostatnim z dołączonych zdań odrębnych sędzia W. Sokolewicz[41] zarzucił orzeczeniu, że „procedura intelektualna przejścia od początkowych przesłanek (treść zasad konstytucyjnych) do finalnych wniosków (niekonstytucyjność kwestionowanych przepisów) jest zbyt długa i kręta"[42]. Doprowadziło to w efekcie do zatarcia różnicy pomiędzy wykładnią obowiązującego prawa a jego tworzeniem. Sędzia Sokolewicz zaprezentował też inne rozumienie zasady demokratycznego państwa prawnego, którą określił jako „swoisty ekwiwalent anglosaskiej zasady «Rule of Law» najdobitniej wyrażonej w formule: rządy prawa, a nie ludzi"[43].

---

[37] Por. *Zdanie odrębne sędziego L. Garlickiego*, w: *Trybunał Konstytucyjny w sprawie życia...*, s. 162-191.

[38] Tamże, s. 167.

[39] Tamże, s. 175.

[40] Tamże, s. 188.

[41] Por. *Zdanie odrębne sędziego W. Sokolewicza*, w: *Trybunał Konstytucyjny w sprawie życia...*, s. 192-197.

[42] Tamże, s. 195.

[43] Tamże, s. 194.

ZNACZENIE WYROKU DLA USTALENIA STANDARDÓW PRAWNEJ OCHRONY DZIECKA POCZĘTEGO W POLSCE

Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego przez długi czas było szeroko komentowane. Z jednej strony zarzucano, że miało ono charakter „polityczny", a Trybunał naruszył zasadę równowagi władz, biorąc udział w tworzeniu prawa[44]. Pojawiły się też uwagi, że na skutek orzeczenia „najwyższą wartością konstytucyjną stała się zygota", a „Trybunał zrobił poważny krok w kierunku państwa klerykalnego"[45]. Z drugiej strony wskazywano, że Trybunał tylko potwierdził zgłaszane już wcześniej zastrzeżenia, zlekceważone zarówno przez Marszałka Sejmu J. Zycha, jak i przez prezydenta A. Kwaśniewskiego[46]. Senator A. Grześkowiak, reprezentująca wnioskodawców przed Trybunałem, stwierdziła: „Po raz pierwszy w Polsce tak ważna instytucja orzekła, że prawo do życia jest prawem przyrodzonym i państwo ma obowiązek to życie chronić"[47]. Odnosząc się do zarzutów, że Trybunał Konstytucyjny wydając orzeczenie oparł się na normach religijnych, wskazała, iż „nie wchodziła w grę taka argumentacja [...]. Wystarcza argumentów natury ogólnoludzkiej i natury prawnej na to, aby [...] wskazać, jaka jest wartość konstytucyjna życia"[48].

Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 28 maja 1997 roku z wielu powodów posiada wymiar historyczny. Trybunał jednoznacznie rozstrzygnął, że chociaż przepisy konstytucyjne obowiązujące w Polsce w momencie ogłoszenia wyroku nie zawierały normy bezpośrednio chroniącej życie człowieka, to jednak życie ludzkie jest wartością konstytucyjną i w każdym stadium rozwoju pozostaje pod ochroną prawa. Swoje orzeczenie Trybunał Konstytucyjny oparł na wynikach badań nauk empirycznych, które człowieczeństwo istoty ludzkiej wiążą jednoznacznie z faktem przynależności do gatunku ludzkiego, a jego początek z momentem poczęcia. Niezmiernie ważne stwierdzenie Trybunału

---

[44] Zob. wystąpienie M. Balickiego przed Trybunałem Konstytucyjnym w imieniu Sejmu. Zob. też: I. Jaruga-Nowacka, „Gazeta Wyborcza" z 30 maja 1997 r., s. 4; R. Bugaj, „Rzeczpospolita" z 30 maja 1997 r. Zarzuty o „polityczność" orzeczenia odpierał Prezes Trybunału Konstytucyjnego A. Zoll: „[...] nie wystarczy powiedzieć, że orzeczenie jest polityczne, bo wiele orzeczeń Trybunału ma wagę polityczną. Trzeba sprawdzić, czy kryteria orzeczenia były, czy nie były polityczne. W orzeczeniu dotyczącym aborcji polityki nie było. Sędziowie [...] odwoływali się do aksjologii, do pewnego systemu wartości. Ale aksjologia występuje zawsze przy normach prawnych. Prawo jest zawsze wyrazem jakiegoś systemu wartości", „Życie" z 16-17 sierpnia 1997 r.

[45] „Gazeta Wyborcza" z 30 maja 1997 r.

[46] Por. *Sporu o aborcję ciąg dalszy* , „Prawo i Życie" z 12 czerwca 1997 r., s. 12.

[47] „Życie" z 30 maja 1997 r. Podobnie wypowiedział się M. Żelichowski: „[...] należy uznać to orzeczenie [...] za najważniejsze w historii polskiego Trybunału Konstytucyjnego. Uznaje ono «człowieczeństwo» każdej istoty ludzkiej na gruncie prawa pozytywnego bez względu na to, na jakim etapie rozwoju się znajduje. Stanowi uwieńczenie rozwoju orzecznictwa polskiego Sądu Najwyższego w zakresie ochrony praw tej grupy istot ludzkich", Żelichowski, dz. cyt., s. 104.

[48] „Niedziela" nr 23(1997), s. 6.

Konstytucyjnego, dające ochronie życia ludzkiego mocną podstawę normatywną, stanowi teza orzeczenia wskazująca, że respektowanie przez wspólnotę państwową prawa do życia od momentu jego powstania wynika z istoty demokratycznego państwa prawnego. Warte podkreślenia jest to, że Trybunał nie zatrzymał się na jedynie proceduralnej wykładni zasady demokratycznego państwa prawnego, ale wyprowadził z niej ważne dyrektywy dla ustawodawcy oraz związał ją z wartościami leżącymi u jej podstaw.

Wyrok oraz racje podane w jego uzasadnieniu zachowały aktualność również pod rządami nowej Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 roku. Potwierdza ona zasadę demokratycznego państwa prawnego (por. art. 2) oraz wprowadza expressis verbis zasadę ochrony życia każdego człowieka (por. art. 38). Wypływające z orzeczenia dyrektywy stanowiły punkt odniesienia dla zmian normatywnych dokonywanych w następnych latach. Do nich odwoływali się projektodawcy ustawy z 8 lipca 1999 roku nowelizującej Kodeks karny i *Ustawę o zawodzie lekarza*[49]. Przywróciła ona ogólną normę zakazującą pod groźbą kary powodowania uszkodzenia ciała dziecka poczętego lub rozstroju zdrowia zagrażającego jego życiu oraz zakazała poddawania dzieci poczętych eksperymentom medycznym.

Należy również odnotować inicjatywę zmierzającą do wzmocnienia pozycji prawnej dziecka poczętego, podjętą w związku z pracami legislacyjnymi nad ustawą o Rzeczniku Praw Dziecka. Rządowy projekt ustawy odwoływał się wprost do wskazań wypływających z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, nakazujących objęcie ochroną prawną życia, zdrowia i prawidłowego rozwoju każdej istoty ludzkiej od początku jej istnienia[50]. Ostatecznie ustawa z 6 stycznia 2000 roku o Rzeczniku Praw Dziecka[51] przejęła założenia projektu rządowego jednoznacznie definiując, iż „dzieckiem jest każda istota ludzka od poczęcia do osiągnięcia pełnoletności" (art. 2, ust. 1). Wynika z tego nakaz traktowania każdej istoty ludzkiej – od momentu poczęcia – z szacunkiem należnym człowiekowi i jego przyrodzonej godności. Do podstawowych zadań Rzecznika ustawa zalicza podejmowanie działań mających na celu zapewnienie dziecku pełnego i harmonijnego rozwoju, z poszanowaniem jego godności i podmiotowości (art. 3, ust. 1), oraz działań na rzecz ochrony praw dziecka, w szczególności – jego prawa do życia i prawa do ochrony zdrowia (art. 3, ust. 2, pkt 1). Przyjęcie tych przepisów w *Ustawie o Rzeczniku Praw Dziecka* wynika więc wprost z dyrektyw Trybunału Konstytucyjnego nakazujących zapewnienie prawnej ochrony człowiekowi w prenatalnej fazie życia.

Na tle rozwiązań funkcjonujących w innych państwach, zwłaszcza w tak zwanych państwach zachodnich, standard prawnokarnej ochrony życia i zdro-

---

[49] Zob. Dz. U. 1999, nr 64, poz. 729.

[50] Por. Druk nr 830, Sejm III kadencji.

[51] Zob. Dz. U. 2000, nr 6, poz. 69.

wia dziecka poczętego jest więc w Polsce dość wysoki. Należy uczynić wszystko, aby go utrzymać. Jest to jednak zadanie dla ustawodawców, którzy przy tworzeniu prawa powinni kierować się wartościami i zasadami demokratycznego państwa prawnego. Obecnie nowe zadania przed prawem karnym stawia dynamiczny rozwój nauk biomedycznych. Ingerencja ze strony państwa w tę sferę wydaje się niezbędna, zwłaszcza w odniesieniu do zagrożeń związanych z możliwością manipulacji genetycznych czy sztuczną kreacją istot ludzkich. Przy tworzeniu nowych rozwiązań należy uwzględniać wskazania płynące z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 28 maja 1997 roku. Wynika z nich, że jedynymi dopuszczalnymi zmianami prawa karnego w tej kwestii są takie zmiany, które zagwarantują dziecku poczętemu bardziej intensywną i pełniejszą ochronę.